

Niezapomniany walc

Irena Santor

Taki był jego świat
Zimny cień starych bram
Chłód szarych, ponurych ścian
Mrok podwórek, na których grał

Wiatr muskał mu twarz
Żartowniś i kpiarz
Ze skrzypiec melodię mu kradł
W zaułki się krył, lecz wracał, by z nim
W podwórze się dalej wlec

A tam po całych dniach
Skrzypek grał, grał bez nut
Bez sceny, bez ramp, bez braw
Swego walca - najczulej jak mógł

Minęło ćwierćwiecze
On jeszcze się wlecze
Po swoich podwórkach sam
Tu grywał dzień cały
Tu dzieci go znały
A zakochanych on znał

Dla nich dzisiaj gra smutny skrzypek
Dla nich dziś brzmi jego walc

Tu, gdzie był jego świat
Zimny cień starych bram
Mrok okien, do których grał
Skrawek nieba w sklepieniu ścian

Gdzie marzył, by raz
Choć szmer słyszeć braw
Gdzie żegnał marzenia co dnia
Tu będzie grał, aż zaciągnie go wiatr
W zaułki dalekich miast

Wtedy zostanie walc
Jego walc, walc bez nut
Walc skrzypka, co nie miał braw
Chociaż serce w melodię swą kładł

Jego walc, smutny walc, dawny walc